



Relacja z XIII Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej:

„ŚWIAT MADE IN CHINA: Globalne starcie czy poszukiwanie nowego modelu współpracy?”

Dnia 10 kwietnia o godzinie 12 w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego miała miejsce XIII. edycja Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Centrum Europejskiego UW pt. „ ŚWIAT MADE IN CHINA: Globalne starcie czy poszukiwanie nowego modelu współpracy?”

Renata Pawelec, przewodnicząca Zarządu Samorządu Studentów Centrum Europejskiego UW, oraz Weronika Frąckiewicz, prezes Koła Naukowego „Europa Nova” i koordynator projektu Centrum Debaty Publicznej, przywitwały wszystkich gości oraz uczestników. Następnie podziękowania oraz życzenia udanej debaty złożyli po sobie Piotr Zalewski, pomysłodawca i szef projektu Centrum Debaty Publicznej, oraz prof. Bogdan Góralczyk, dyrektor Centrum Europejskiego i były ambasador RP w Tajlandii.

Panel I

„Czy grozi nam wojna? - zbrojenia, wywiad i nowa strefa wpływów”

O godz.12:30 rozpoczęła się dyskusja panelowa w ramach XIII Ogólnopolskiej Konferencji Społeczności Centrum Europejskiego UW „Świat Made in China” o tytule: Czy grozi nam wojna? - zbrojenia, wywiad i nowa strefa wpływów. Prelegentami byli Bartłomiej Radziejewski (politolog, publicysta, Nowa Konfederacja), dr Jacek Bartosiak (ekspert ds. geopolityki), prof. Roman Kuźniar (politolog, dyplomata, nauczyciel akademicki), prof. Bogdan Góralczyk (politolog, sinolog, były ambasador RP w Tajlandii), Tadeusz Chomicki (dyplomata, były ambasador w ChRI) oraz dr Tomasz Smura (dyrektor Biura Analiz, Fundacja Pułaskiego). Całą dyskusję moderował Rafał Tomański (pisarz, japonista).

Krótkie wprowadzenie wygłosił **Rafał Tomański**, który odniósł się do złożoności problemu Chin i jego wagi w dobie dzisiejszych czasów. Jego wypowiedź była oparta o historię azjatyckiego imperium, która ukazała Chiny jako kraj krytycznie nastawiony wobec wojny, nie tylko zbrojnej, ale również handlowej.

Prof. Bogdan Góralczyk rozpoczął swoje wystąpienie od stwierdzenia, że chińska historia opiera się na okresie pięciu tysięcy lat ciągłości cywilizacyjnej, w którym od dwóch i pół tysiąca funkcjonuje jako państwo. Podkreślił rolę ubiegłych wydarzeń, które pozwoliły Chinom przerodzić się z państwa trzeciego świata w drugą największą gospodarkę naszych czasów. Następnie były ambasador RP w Tajlandii skierował swoją wypowiedź w stronę aktualnych wydarzeń, takich jak niedawny szczyt Unia-Chiny, poprzez wymienienie kilku tez. Pierwsza z nich odnosiła się do pojęcia znanego z nauk społecznych, ale również z piłki nożnej – *game changer*. Profesor określił, że w aktualnej polityce funkcjonuje dwóch *game changers*, a jednym z nich jest Donald Trump. Kolejnymi są chińscy przywódcy, którzy zmienili dotychczasową strategię budowania potęgi „po cichu” i wyszli ze śmiałymi wizjami i koncepcjami chińskiej przyszłości, nie tylko na scenie wewnętrznej, ale również i zewnętrznej. Prof. Góralczyk określił, że Chiny poprzez dostanie się do Europy jedwabnymi szlakami pragną przejmować najnowsze technologie, na co USA odpowiada zdecydowaną krytyką. Odniósł się w tym kontekście do pułapki Tukidydesa, której rzeczywiste istnienie jest nie do określenia.

Partnerzy:



Samorząd Studentów
Centrum Europejskiego
Uniwersytetu Warszawskiego

Centrum Debaty Publicznej

Al. Niepodległości 22, 02-653 Warszawa

facebook.com/centrumdebaty

kontakt@centrumdebaty.pl

www.centrumdebaty.pl



Potwierdził jednak, że do 2018 roku było widoczne zaangażowanie Zachodu w budowę Chin. Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez dyrektora Centrum Europejskiego były wojny handlowe, w których Chiny są w stanie ustąpić finansowo, jednak na pewno nie w kwestii Tajwanu, Morza Południowochińskiego oraz w sprawie ingerencji w sprawy wewnętrzne. Prof. Góralczyk zakończył swoją mowę dwoma stwierdzeniami. Pierwsze z nich odnosiło się do nowego gracza na polskiej scenie politycznej – Chin. Drugim stwierdzeniem była aktualna obecność trzech wojen toczonych przez Państwo Środka: handlowej, technologicznej i zimnej wojny, z którymi Zachód musi się zmierzyć.

Następnie Rafał Tomański skierował pytanie o prawidłowe podejście i ocenę intencji Chin do Pana ambasadora Chomickiego, nawiązując do jego bogatego doświadczenia.

Tadeusz Chomicki rozpoczął swoją wypowiedź od stwierdzenia że powinniśmy oceniać chińskie intencje pragmatycznie. Zgodził się z tezą prof. Góralczyka, że nie możemy ignorować Chin, ponieważ ich rozwój jest nieunikniony. Były ambasador zalecał polskim władzom, by stworzyć długofalową perspektywę w stosunkach z Państwem Środka, inaczej jesteśmy narażeni na błąd. Następnie zwrócił uwagę na rozmiar chińskiej potęgi, która w żaden sposób nie upodabnia się do zachodniego modelu, narzucając tym sposobem swoje postawy i wartości. Chomicki podkreślił znaczenie najnowszych technologii dla chińskiej gospodarki, jako podstawy dla uzyskania miejsca Stanów Zjednoczonych w obecnym łańdźcu światowym. Odniósł się również do miejsca Europy, która według niego nie ma powołania do prowadzenia geopolityki, a Stany Zjednoczone, które dotychczas zapewniały bezpieczeństwo na jej terenach, zwracają swoją największą uwagę na Chiny. Podkreślił, że jej pozycja jest zagrożona, więc musi więcej zasobów przeznaczać na własny rozwój niezależnie od partnera. USA przedstawia Chiny jako największe zagrożenie, co były ambasador poddaje pod wątpliwość. Trzeba wziąć pod uwagę, że Chiny zbliżają się do Europy, a w niektórych sferach, takich jak cyberprzestrzeń, są już na tym samym etapie. W opinii Chomickiego Europa powinna zadbać o własne interesy działając razem, ponieważ żadne państwo nie jest w stanie poradzić sobie z prowadzeniem skutecznej polityki wobec chińskiej rosnącej potęgi.

Jacek Bartosiak rozpoczął swoją wypowiedź od stwierdzenia, że ład postzimnowojenny został zakończony, czego dokonali Amerykanie. Ekspert podkreślił, że nastawienie wojenne przeciwko Chinom w Stanach Zjednoczonych nie jest związane z obozem Trumpa, ale wszystkie siły polityczne są w ten sposób ustosunkowane. Stwierdził, że przed USA stoi kolosalne wyzwanie łamiąc ład światowy, ponieważ ich przeciwnikiem jest nie tylko Państwo Środka, ale również Rosja, co nie ma wpływu na przekonanie USA o zwycięstwie. Bartosiak stwierdził, że Amerykanie porzucili własne wartości na rzecz interesów, które pozwoliłyby im utrzymać przywództwo, co oznacza, że trwa wojna. Budując nowy ład światowy Amerykanie będą chcieli podkreślić swoją siłę, odnosząc się do dowodzenia nad handlem, łącznością i transportem, co jest kwestionowane przez Chiny przy okazji przykładowo jedwabnych szlaków. Ekspert uważa, że nastąpił powrót do starej polityki, gdzie państwa się równoważą i balansują, jednakże w tej sytuacji trzeba akceptować dominację amerykańską. Dla Chin znaczącą kwestią jest dominacja na głównych, morskich szlakach handlowych zachodniego Pacyfiku, co doprowadziło je do budowania własnych sił zbrojnych w tym obszarze. Państwo Środka chce tym sposobem wypchnąć USA w systemie wojny siecio-centrycznej.



Ekspert stwierdził, że jesteśmy o krok od eskalacji wojennej, a jest to efekt rywalizacji kinetycznej dwóch największych gospodarek świata. Podał pod wątpliwość chińskie możliwości odnośnie zwycięstwa w tej batalii. Wspomniał również o znaczeniu sieci 5G, która wyraźnie daje przewagę technologiczną nad innymi, państwom kontrolującym ją. Podkreślił jej rolę w kontekście wojny siecio-centrycznej. Kończąc swoją wypowiedź dr Bartosiak przytoczył dane odnośnie chińskich innowacji w stosunku do amerykańskich, wzrostu gospodarczego oraz wzrostu potencjału konsumpcji, odkrywając tym sposobem mit odnoszący się do chińskiego zastoju gospodarczego.

Moderator odniósł się do wypowiedzi dr. Bartosiaka popierając jego stwierdzenie o nowym modelu gospodarki, jednak wspomniał o braku jej stabilności. Dodał, że dla Chin taka postawa wypracowała się bez obecności sieci 5G i poprosił o odniesienie się, do tego prof. Romana Kuźniara.

Prof. Roman Kuźniar rozpoczął swoją wypowiedź od podkreślenia braku chińskiej obecności w tworzeniu się ładu światowego, aż do czasu drugiej fazy globalizacji. Wtedy właśnie Zachód pomógł Państwu Środka we wspięciu się na szczyt. Określił, że pułapka Tukidydesa nie istnieje, a sformułowanie zostało wymyślone w celach medialnych. W jego opinii był to naturalny proces tworzenia gospodarki zagrażającej dotychczasowemu porządkowi świata. Do 2018 Chiny utrzymywały świat w twierdzeniu, że nie interesuje ich pozycja hegemoniczna. Teraz już wiemy, że taki jest ich cel. Profesor zakwestionował w obecnej sytuacji przyszłość liberalizmu, którego Polska jest beneficjentem. Następnie skierował swoje rozważania w kierunku nieuniknionego bipolarizmu i jego kształtu, ponieważ do Chin i USA mogą dojść Europa oraz Rosja. Uwzględnił siłę polaryzacji, jej głębokość i kierunek, jako kluczowe w przyszłym układzie władzy na świecie. Amerykanie, już od czasów rządów Obamy zaczęli stosować strategię powstrzymywania Chin i to dla Kuźniara rodzi pytanie o rolę Polski i Unii Europejskiej w tym układzie. W jego opinii nie doprowadzi to do wielkiej wojny hegemonicznej. Profesor porównał obecną sytuację pomiędzy USA i Chinami do czasów zimnowojennych, gdzie w odniesieniu do technologicznej i ekonomicznej przegranej sowietów, określił, że najlepszym rozwiązaniem dla Polski będzie zacieśniona współpraca z Unią Europejską. W jego opinii zatem układ 16+1 jest błędem i dywersją wobec partnerów zachodnich. Profesor zakończył swoje rozważania stwierdzeniem, że Amerykanie w pewnym momencie zażądają ustosunkowania się w sprawie kierunku naszej polityki i wtedy 16+1 zostanie odrzucone.

Rafał Tomański odniósł się do amerykańskich prób rozmów z Chinami w XX wieku, które nie przyniosły żadnych efektów, co poddaje pod wątpliwość sens zbrojeń. Zapytał o zdanie w tej kwestii Tomasza Smurę.

Dr Tomasz Smura rozpoczął swoje rozważania od stwierdzenia, że jesteśmy w trakcie najważniejszego procesu w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego po zimnej wojnie. Wysnuł on dwie teorie możliwych układów sił. Jedną z nich jest wielobiegunowość, której historyczna stabilność może być podważona przez obecność państw, które w takim układzie nigdy nie funkcjonowały. Drugą możliwą drogą jest według Smury występowanie Chin przeciwko hegemonizacji Stanów Zjednoczonych. Państwo Środka prowadziło przez dłuższy czas politykę, która zakłada niewychylanie się ponad innych oraz brak żądań przywództwa. Wytrwale dążyła do pokojowego wzrostu gospodarczego, a ich wielkie projekty w opinii eksperta Fundacji Pułaskiego takie jak jedwabne szlaki miały znaczenie strategiczne.



Jednym z celów Chin jest zdobycie miana pierwszego mocarstwa i Stany Zjednoczone dobrze wiedziały o tym problemie. Według niego, USA zaczęły dogadywać się z Rosją w celach strategicznych, w związku z rosnącą potęgą Chin. Ameryka zaczęła działać w tej sprawie w skali globalnej, co widać w ogromnym nakładzie na bezpieczeństwo, ale również w wystąpieniach polityków Stanów Zjednoczonych za granicą. W opinii Smury Chiny jeszcze nie rzucają poważnego zagrożenia Stanom Zjednoczonym, ponieważ czekają, aż ewentualne korzyści przekroczą koszty. Chiny mają pojęcie swojej słabości w stosunku do USA. Ekspert Fundacji Pułaskiego podkreślił widoczność kolosalnych niedostatków w chińskich zbrojeniach, które nie są w stanie pokonać Amerykanów. Dodał do tego problemy wewnętrzne, z jakimi boryka się Państwo Środka. Doktor wzniosłe określił dotychczasowy chiński postęp jako ewenement, jednak jego zdaniem by doścignąć Zachód potrzebują jeszcze dużo czasu. Hegemonia polega na zgodzie państw na dany układ sił, a Chiny zdają sobie sprawę o ich aktualnym braku atrakcyjności w stosunku do USA. Swoją wypowiedź Smura zakończył stwierdzeniem, że realny konflikt może być spowodowany wyłącznie przez USA, które mocno naciska na Chiny.

Rafał Tomański zgodził się z Tadeuszem Smurą, że Stany Zjednoczone same wymyślają sobie przeciwnika, a Chiny czekają cierpliwie na właściwy moment. Moderator swoje pytanie o sens i opłacalność gry na czas, jaką stosują Chiny, skierował do Pana Bartłomieja Radziejewskiego.

Bartłomiej Radziejewski rozpoczął od odpowiedzi na pytanie moderatora potwierdzając, że Chinom jak najbardziej opłaca się trzymanie Stanów Zjednoczonych w niepewności. Dodał, że wojna wybuchająca później ma gorsze skutki. Następnie odwołał się do norweskiego geostratega Øysteina Tunsjø, który uważa, że aktualnie konflikt zbrojny jest bardziej realny niż podczas trwania zimnowojennej rywalizacji USA i Sowietów. Radziejewski określił, że na rzecz eskalacji konfliktu działa sprzeczność dążeń USA i Chin oraz logika rywalizacji mocarstw, która ukazuje że wojna może wybuchnąć z pozornie błahych powodów. Według dyrektora Nowej Konfederacji, przeciwko eskalacji działa więcej czynników. Jako pierwszy z nich Radziejewski podał broń nuklearną i strach przed symetryczną odpowiedzią w razie jej użycia. Współzależności gospodarcze czynią wojnę trudniejszą i generują ogromne koszty, jednak nie gwarantują pokoju. Wspomniał również o interesach politycznych mocarstw, których biznes próbuje odciągnąć od prowadzenia agresywnej polityki. Przeciwko eskalacji działa również sprawa reszty świata, która nie chce konfrontacji mocarstw. Ostatnim ze wspomnianych czynników jest słabość amerykańska, która poddaje pod wątpliwość skuteczność wojsk Stanów Zjednoczonych w stosunku do chińskich. Radziejewski stwierdził, że w obecnej sytuacji jest możliwość wygranej USA, jednak odbyłoby się to znacznym kosztem. Amerykanie stoją przed ogromnym wyzwaniem zatrzymania chińskiego wzrostu gospodarczego oraz utrzymania własnego. Radziejewski przedstawił tezę, że powinniśmy się liczyć z możliwością wojny nie tylko handlowej, ale również walutowej czy cyberfinansowej. Publicysta nie spodziewa się jednego krótkiego konfliktu, lecz wielu. Potwierdził zdanie prof. Góralczyka o trzech toczących się już wojnach. Swoją wypowiedź Radziejewski zakończył poprzez stwierdzenie, że dopóki Ameryka nie podejmie radykalnych kroków działania, to perspektywą jest postamerykański świat.

Następnie moderator podziękował prelegentom za wystąpienia i przeszedł do zbierania pytań od publiczności. Pierwsze pytanie skierowane do wszystkich prelegentów odnosiło się do problemów wewnętrznych Chin i czy nie zagrozą im one drogi do hegemonii.



Następne skierowane do Jacka Bartosiaka dotyczyło prac NATO w związku z Chinami i czy w razie eskalacji konfliktu możliwości podziału na starą i nową Europę. Padło również pytanie o strategię europejskie oraz rolę Polski w tym kontekście. Ostatnia kwestia poruszona przez publiczność odnosiła się do przyszłości Tajwanu – jaka opcja jest najbardziej możliwa.

Jako pierwszy odpowiedzi udzielił **prof. Bogdan Góralczyk** odnosząc się początkowo do kwestii Tajwanu oraz wewnętrznej sytuacji Chin. Określił, że sprawy krajowe są ich największą słabością i to powoduje pokojowe nastawienie Państwa Środka. Jednakże Chiny chcą być określone pierwszą cywilizacją świata, co nie może odbyć się bez Tajwanu. Profesor spekuluje, że po zmianie rządów na Tajwanie może dojść do rozmów pokojowych, które zniwelują konflikt. Profesor dodał, że Chiny nie chcą wojny ze względu na strach, a nie pokojowe nastawienie. Zaznaczył również, że na Państwo Środka czeka długa droga przejścia „od ilości do jakości”, ponieważ jako hegemon nie można kraść i podrabiać; trzeba być przykładem. Kolejną sprawą poruszoną przez dyrektora Centrum Europejskiego był chiński monopol na metale rzadkie, jednak Stany Zjednoczone jako eksporter gazu ziemnego znajdują się w lepszej kondycji. Chińczycy ze strachu przed zimną wojną szukają trzeciego bieguna, możliwości jest wiele, a najbardziej prawdopodobne są Indie, które jednak nie patrzą na trwałą współpracę z jednym krajem. W kierunku europejskim Chiny szukają wsparcia ze strony Niemiec, nie Unii Europejskiej.

Dr Jacek Bartosiak odniósł się do pytania o możliwe zaangażowanie NATO w konflikt USA z Chinami na Pacyfiku. Określił to jako przerażający scenariusz dla Polski ze względu na to, że bylibyśmy pierwsi do ponoszenia strat. Amerykanie kuszą nas do zajmowania pierwszego pozycjonowanego miejsca obok hegemonu, co jednak wiąże się z ponoszeniem strat. Bartosiak nadmienił, że nie zgadza się z opinią prof. Kuźniara w sprawie 16+1, ponieważ największym systemowym celem Rzeczypospolitej jest rozwój własny. Geopolityczne miejsce Polski ma wiele zalet i wad, jednak nie można stworzyć 16+1 bez jej udziału, można jednak to zrobić wykluczając Niemcy, które są gospodarczo silniejsze. Ekspert określił, że ciągła współpraca z Niemcami powoduje, że tracimy do nich rozwojowo. Kończąc Bartosiak ocenił, że wojna nie jest tak daleko jak się wydaje.

Następnie głos zabrał **prof. Roman Kuźniar** odnosząc się do pytania o strategię Europy. Stwierdził, że jak najsilniejsza integracja europejska jest konieczna w obecnym czasie ze względu na powrót power politics. Interes europejski jest zawsze jeden – bezpieczeństwo i rozwój w wolności, jednak może być to nieefektywne w koncepcji zmieniającego się świata. Kuźniar widzi jedno rozwiązanie dla Polski – nie własne interesy a jedność interesów europejskich.

Następnie **dr Tomasz Smura** podkreślił, że Chiny wiedzą o swoich problemach wewnętrznych oraz słabości militarnej. W jego opinii nie ma możliwości by państwo środka rozpoczęło wojnę nieprzygotowane i posługując się przestarzałym sprzętem. W kwestii NATO Smura uważa, że pojedyncze państwa mogą się włączyć do współpracy, jednak nie jest to ich obowiązek zgodnie z sojuszem. Określił również, że Europejczycy są w stanie wybronić się spod nacisku USA i wypracować własną strategię. Kończąc swoją wypowiedź wspominał o Tajwanie, który jest strategicznym punktem dla Ameryki i nie odpuści ona Chinom w tej kwestii.



Pierwszą sprawą jaką poruszył w swojej wypowiedzi **Tadeusz Chomicki** było 16+1, które zostało jego zdaniem błędnie rozumiane przez ogół opinii publicznej. Miało na celu bowiem zwrócenie uwagi Chin na stronę Europy środkowej, nie interesy i zarobek. Były ambasador podkreślił również niewykorzystane szanse Polski w tej kwestii. Następnie swoją wypowiedź skierował na interes europejski, który jego zdaniem jest dopiero w fazie kształtowania i powinniśmy skupić się by coś na tym ugrać.

Bartłomiej Radziejewski rozpoczął wypowiedź od problemów wewnętrznych Chin, które w jego opinii nie dominują nad rozwojem gospodarczym. Następnie przeszedł do odpowiedzi na pytanie o interes Europy. Określił, że ma ona stosunek ambiwalentny, ale również strategiczny dla Chin. Pozyskanie przez Chiny Europy może zmienić przyszłość tego konfliktu oraz stworzyć ogromne niebezpieczeństwo dla USA. Radziejewski stwierdził, że Europa może dużo skorzystać na rywalizacji USA i Chin, jednak poddał pod wątpliwość, czy wykorzysta taką szansę. Europa jest mało decyzyjna i mało zjednoczona, co skutkuje brakiem siły na arenie międzynarodowej.

Panel II

„Jeśli nie wojna to co? Chiny, a kondycja ekonomiczna zachodu”

O godz.15:00 rozpoczęła się dyskusja w ramach II panelu XIII Ogólnopolskiej Konferencji Społeczności Centrum Europejskiego UW „Świat Made in China” - „Jeśli nie wojna to co? Chiny a kondycja ekonomiczna Zachodu”. W dyskusji udział wzięli: Piotr Zalewski (szef projektu Centrum Debaty Publicznej), dr Stanisław Gomułka (główny ekonomista Business Center Club, członek Polskiej Akademii Nauk), dr Katarzyna Śledziwska (dyrektor zarządzająca DELab UW, WNE UW), Janusz Piechociński (polityk, były minister gospodarki, prezes Izby Przemysłowo Handlowej Polska-Azja), Maciej Danielewicz (redaktor naczelny Obserwatora Finansowego). Przebieg dyskusji moderowała Patrycja Pendrakowska (Instytut Boyma).

Dyskusję panelową rozpoczął **dr Stanisław Gomułka**. Opisał pozycję Chin na arenie międzynarodowej podkreślając, że Chiny w okresie transformacji należały do najszybciej zmieniających się krajów. Obecnie Chiny wyrabiają 23% światowego PKB. Prelegent porównał sytuację tego państwa do USA i UE. Jednak PKB per capita Chin wypada słabo. Rozwój technologiczny również nie jest na najwyższym poziomie, ale to się zmienia. W 2050 roku Chiny mogą osiągnąć dużo więcej utrzymując status kraju doganiającego. Prognozuje się, że w połowie wieku kraj ten osiągnie PKB takie jak USA i UE łącznie. Chińskie PKB 6-krotnie przewyższa PKB Rosji a w 2050 gospodarka chińska może być nawet 15-krotnie silniejsza. Przełoży się to na dominację Państwa Środka nad Rosją. Ta z kolei znajdzie się pod rosnącą presją Chin, tak samo jak UE, ze wskazaniem, że Rosja odczuje to bardziej. Presja dotyczyć będzie głównie Syberii (azjatycka część Rosji nie jest tak gęsto zaludniona) co może to się przyczynić do silniejszego związania Rosji z Europą. Do połowy wieku UE i USA nadal będą dominować w świecie, a Chiny je doganiać, ale będą one znaczącym graczem na arenie międzynarodowej. Chiny wywierają pozytywny wpływ na poziom technologii w skali świata, ponieważ dopływ nowych innowacji z krajów rozwijających się, to wykorzystanie nowych talentów. Rozwój gospodarki światowej będzie też mocno zależny od wykorzystania potencjału w krajach rozwijających się.



Kolejną osobą, która zabrała głos był **Janusz Piechociński**. Jego pierwszą myślą, było wskazanie zmiany jaka zaszła w naszym społeczeństwie - nie ma konieczności przekazywania informacji depeszą, bo wystarczy tweet. Zmienił się układ sił, ponieważ teraz to Chiny stawiają na wolny rynek i nowe technologie, kreując tym samym nową rzeczywistość. Obecne czasy sprzyjają kryzysom, które dotyczą wszystkich obszarów. Handel międzynarodowy buduje 68% światowego PKB. Chiny są na to gotowe i lata temu podjęły inicjatywę dostosowania się do sytuacji. Prelegent odniósł się do nowego modelu przywództwa w USA i konsolidacji władzy w Chinach. Intensywny wzrost Chin w ostatnich latach wywołał wzrost napięć, głównie między rozwijającymi się intensywnie miastami nad morzem, a prowincjami. Kapitał chiński poszukuje tańszego pracownika, brakuje wykwalifikowanej kadry oraz osób specjalizujących się w nowych technologiach. Polecił, aby przyjrzeć się sytuacji na giełdzie. Królują tam akcje spółek Hi-Tech i to na tym powinniśmy się skupiać. Konflikty w Azji biorą się z nieregulowanych stosunków własnościowych na morzach i oceanach. Ostatnio znaleziono w jednej z chińskich zatok duże złoża ropy naftowej, co wiąże się z problemem importu tego surowca i dynamiką zmian na rynku. Zwrócił uwagę na pozycję wielkich ponadnarodowych firm, które nie realizują poleceń swoich rządów i nie wiadomo jak zachowują się w razie konfliktu. Zachód oraz Azja mają inne nastawienie do biznesu, a jako przykład posłużyła firma Konspol. Trzy lata temu Chiny były największym inwestorem w Europie. Spadek wzrostu gospodarczego w tym regionie spowodował to, że Chiny zredukowały poziom swoich inwestycji. Kolejnym czynnikiem spadku poziomu inwestycji w Europie są problemy wewnętrzne Chin i wojny handlowe ze Stanami Zjednoczonymi. Prelegent przytoczył pogląd, że wielkie mocarstwa mogą być samowystarczalne ale wszyscy inni muszą być od nich uzależnieni. Mocarstwa, także te będące sojusznikami, każą wybierać między jednym a drugim. Zapytał co w takiej sytuacji ma zrobić Polska? Swoją wypowiedź zakończył faktem, że Chiny przyciągają kapitał w postaci funduszy inwestycyjnych.

Jako następny głos zabrał **Maciej Danielewicz**. Rozpoczął od przypomnienia, że Chiny są właścicielami zasobów wykorzystywanych w nowych technologiach. Nawiązał do wojny handlowej toczącej się pomiędzy Chinami a USA. Powiedział, że Chiny mają sporo „bezpieczników”, które mogą, ale nie muszą, być przez to państwo wykorzystane. Takim zabezpieczeniem są właśnie te surowce, albo obligacje amerykańskie, w postaci rezerw walutowych. Warto pamiętać, że prognozy dotyczące potencjału Chin mogą się spełnić. Jeśli popatrzymy na dotychczasową dynamikę wzrostu PKB Chin, to jest on w miarę stały, co nie oznacza że Chińczycy zamierzają na tym poprzestać. Ma to związek z wartościami cywilizacji chińskiej. Obywatele tego państwa uważają je za centrum świata, bez znaczenia gdzie na mapie umieszcza ich świat zachodni – prymat Chin jest dla nich całkowicie naturalny. Zwrócił uwagę na kwestię jakości chińskich towarów. W oczach Chińczyka są to produkty bardzo dobrej jakości, a fakt, że zostały zmontowane w tym konkretnie państwie stanowi wartość dodaną. Od strony chińskiego konsumenta jest to ważne, bo mają poczucie konsumpcji dóbr wartościowych, wykonanych w Chinach. Walka o chińskiego konsumenta jest przejawem zmiany mentalności. Redaktor przywołał też fakt, że w Państwie Środka brak jest systemu emerytalnego i socjalnego, co rodzi konieczność oszczędzania. Dla porównania, Amerykanie cały czas coś kupują, często na kredyt i chcą przekonać do tego samego Chińczyków.

Wypowiedź przerwała moderator, co wykorzystał **Stanisław Gomułka**, aby uściślić swoją wypowiedź odnośnie prognozy wzrostu gospodarczego Chin. Powołał się na dane Banku Światowego.



PKB Chin już teraz jest równe PKB USA i UE, a za 30 lat wynosić będzie tyle, co BPK USA i UE łącznie. Moderator, po dokonaniu krótkiego podsumowania, pozwoliła na dodanie paru zdań **Januszowi Piechocińskiemu**, który odpowiedział z kolei że, nasz świat ma dużo więcej kredytów i obligacji. Obniża się VAT i CIT aby pobudzić gospodarkę. Przyrost zakupowy zmniejszył się ostatnio o 8%, a Klasa średnia przesunęła się w inną strukturę.

Katarzyna Śledziwska, która jako kolejna zabrała głos żartobliwie wspomniała, że z Chinami łączy ją również to, że pija chińskie zioła. Następnie odniosła się do kwestii tego, jak gospodarka cyfrowa rozwija się w Chinach? Podkreśliła, że państwo to jest ogromnym rynkiem zbytu, w którym drzemie ogromny potencjał jeśli chodzi o użytkowników usług cyfrowych. Rynek ten jest wykorzystywany – ludzie korzystają z Internetu i telefonów. Jest to rynek większy niż USA i Europa. Użytkownicy są entuzjastami nowych technologii. Chętnie z nich korzystają i produkują dużo danych, co jest kluczowe przy rozwoju gospodarki cyfrowej. Tworzy się wiele innowacji cyfrowych, nowe platformy i rozwiązania. Rozwój ten opiera się głównie na 3 firmach których dochód jest równy PKB Belgii. Firmy te działają na zasadzie One Stock Shop. Firma WeChat Pay wprowadziła nawet usługę wysyłania czerwonych kopert. **Janusz Piechociński** wtrącił, że zawierają one jedynie małego pluszaka. Śledziwska zauważyła, że to technologia przychodzi na pomoc rozwijającym się gospodarkom. Płatności przestają być barierą i wzmacnia się wymiana handlowa. Firma Alibaba wzmocniła poczucie bezpieczeństwa wśród użytkowników aplikacji w ten sposób, że pieniądze idą do przedsiębiorcy dopiero wtedy, gdy konsument zaakceptuje towar. Wprowadza się coraz to nowsze aplikacje i rozwiązania. Słuchaczom poleciła sprawdzić aplikację WeChat. Wprowadzono system Sezam Credit. Dane użytkowników są kolekcjonowane, a ci następnie są oceniani czerpiąc z tego profity polityczne i usługowe. Dla Europejczyków, którzy zwracają uwagę na poziom ochrony danych osobowych jest to nie do pomyślenia. Chiny nie wprowadzają w tym obszarze żadnych regulacji. Prelegentka wtrąciła w wypowiedź myśli o danych pod kątem rozwoju sztucznej inteligencji. Moderator podsumowała tę część debaty anegdotą, w której 80-cio latek używa nowoczesnych aplikacji bez żadnych barier technologicznych.

Maciej Danielewicz wtrącił, że dużo osób ma obiekcje do szarej strefy, a w Chinach znalaziono na to rozwiązanie. Każda płatność jest elektroniczna i nie ma problemu z nierejestrowanymi przepływami pieniędzy.

Ostatnim prelegentem, który zabrał głos w II panelu był **Piotr Zalewski**. Spędził on dużo lat w Azji. Zachodnia Europa i Stany Zjednoczone mają pewien sposób postrzegania świata, jako tworu postkolonialnego z widocznym dziedzictwem. Ten ład jest ładem zupełnie innym. Chiny się usamodzielniały. W Azji demokracja doprowadziła do tego, że powstały organizmy ekonomiczne, które konkurują z zachodnimi mocarstwami. Xiaomi i Huawei sprzedają więcej telefonów niż zachodni producenci. Owszem, są obiekcje co do poziomu prywatności, ale urządzenia Samsunga też mogą mieć podobnie naruszające tę wartość oprogramowanie. Chińczycy nie utożsamiają Polski z kolonializmem i Europa nie jest dla nich jednolita. Ponieważ USA kontrolują oceany, to Chiny wybrały drogę lądową. Nie jest powiedziane, że to się nikomu nie opłaca. USA i Europa mają problem z handlem z Chinami, bo te stanowią inny obszar kulturowy. Chiny nie widzą w tym źródła problemu. Union Pay to największa firma obsługująca karty płatnicze. Jest to spółka Chińska, a nie amerykańska albo europejska. Prelegent zapytał, co oznacza „made in China”?



Największy problem z ekspansją chińskiej gospodarki będzie miał Samsung. Chiny mają dużo lepszy rynek zbytu – Indie i Azję Wschodnią. Chiński konsument nie chce produktów złej jakości. Podobnie było kiedyś z podejściem do produktów niemieckich, które aktualnie utożsamiane są z najwyższą klasą. Prelegent podkreślił, że Chińskie telefony już przebiły Apple i Samsunga. Piotr Zalewski zwrócił uwagę na to, że nie stawia się przed wyborem „dobra Ameryka kontra komuna”. Teraz stawia się na wolny handel, na który też stawiają Chiny. W obszarze 16 państw, z którymi są one skłonne współpracować, polskie firmy widzą duży potencjał, ponieważ Chiny będą szukały dostępu do Europy.

Kolejną częścią panelu były pytania zadawane przez moderatorkę. Pierwsze brzmiało: **Czy Unia Europejska najpierw stawia na USA, czy na Chiny?**

Jako pierwszy odpowiedzi udzielił **Piotr Zalewski**, który stwierdził, że UE nie liczy się w relacjach z Chinami przez to co się dzieje w Europie. Europa dla Azjatów to ładny skansen – jest ładnie, ale nie ma kapitału i nie jesteśmy konkurencyjni. Zapytał, gdzie jest wartość? W patentach? Korporacje sobie poradzą bez państwa. Silna pozycja Europy opiera się raczej na 16+1 albo stosunkach bilateralnych, a nie na zorganizowanym działaniu co stanowi korzyść dla Rosji.

Stanisław Gomułka odpowiedział, że USA mają stosunkowo małe oszczędności i ujemny bilans handlowy. W przypadku Chin jest inaczej, bo posiadają one duże oszczędności i nadwyżkę handlową. Chcą też zmniejszyć powiązania z gospodarką światową. Chiny mają więc inną strategię. Amerykanie są nastawieni na konsumpcję. UE należy rozpatrywać w innych kategoriach, ponieważ nie jest ona państwem. W krajach UE rola handlu zagranicznego jest duża. Mówiąc o relacjach Unii z resztą świata mówimy ogólnie, a powinniśmy mówić o eksporcie i imporcie w poszczególnych państwach.

Katarzyna Śledziwska odparła, że łatwo możemy coś kupić ale nie możemy dotrzeć na ten chiński rynek. Zapytała, dlaczego sobie na to pozwalamy? Nie mamy One Stock Shop i, żeby ułatwić dostęp do europejskich produktów trzeba też pomyśleć o cyberbezpieczeństwie – gdzie kupujemy technikę, ale nie wiemy jak ona działa, co kupujemy i co sprowadzamy.

Janusz Piechociński wskazał na wojnę pomiędzy Alibabą a Amazonem. Pierwszą aplikację wypróbowano już w Estonii. Aktualnie wprowadzana jest ona do Polski z ominięciem polskiej logistyki, itp. Nikt nie chce silnej Europy. Wzrosły koszty obronności. Amerykański przemysł nie daje alternatywy i dlatego nie obejdziemy się bez chińskiej technologii. My nie budujemy tylko wykupujemy porty, a tym samym inwestujemy nie w to, co trzeba. Chińczycy potrzebują żywności i chcą kupić polskiego kurczaka, bo uważają, że jest tani i dobry. Wypowiedź przerwała moderator. Prelegent usiłował skończyć i wspomniał, że co z tego, że mamy przemysł, skoro nie umiemy go sprzedać, lecz Patrycja Pendrakowska przekazała głos **Piotrowi Zalewskiemu**.

Ten z kolei podkreślił, że Amazon nie jest europejski, ale amerykański, a w Polsce znajdują się jedynie magazyny firm. Kraje Unii Europejskiej oddały najważniejszą część gospodarki. Ktoś z publiczności wtrącił, że na polskim rynku działa allegro. Jednak ono również nie jest polskie, ani nie jest czymś, co może wypracować kapitał i płacić podatki.



Maciej Danielewicz podsumował, że w Europie nie ma dużych firm. Chińczycy sami postanowili sobie stworzyć własne Google, Amazona czy inne. Ichniejsze wersje znanych aplikacji i usług są znacznie bardziej zaawansowane. Chińczycy nie używają maili, ale WeChat. Jeśli chodzi o wymianę towarową, to w Polsce nie ma firmy, która działa na dużą skalę. Polska jest krajem o średniej gospodarce, bardzo zespolonej z Niemcami. To dla nich tworzymy półprodukty, oni nadają markę i wysyłają towar do Chin. Chiny używają niemieckich pociągów, ale mówimy o „superszybkich chińskich pociągach”. Mimo wszystko możemy cieszyć się, że jesteśmy ekonomicznie powiązani z takim organizmem. Przewaga Polski w kontaktach z Chinami, to przewaga komparatywna z innymi partnerami w zakresie informatyki i programowania, start up-ów. Nie mamy jednak siły gospodarczej.

Patrycja Pendrakowska wtrąciła na zakończenie, że lepiej byłoby dla Polski, żeby „zamiast 500+ na świnki, przeznaczyć pieniądze dla młodych”

Po uzyskaniu odpowiedzi nastąpił czas na pytania z sali.

Pierwszy słuchacz zapytał o interes Polski i tego co jest naszym najlepszym produktem, który możemy sprzedać na rynku chińskim? Czy powinniśmy sprzedawać sami, czy w jakiejś formule? Pytania zostały skierowane do Janusza Piechocińskiego. Kolejne pytanie dotyczyło połączenia Unii Europejskiej oraz Chin i jego ekonomicznego, politycznego lub militarnego znaczenia. Pytanie kolejne skierowane było do Piotra Zalewskiego i Janusza Piechocińskiego. Słuchacz zapytał, jakie są praktyczne przeszkody uniemożliwiające wejście na rynek chiński. Ostatnie pytanie, skierowane do dr Katarzyny Śledziewskiej, dotyczyło konkurencji pomiędzy Chinami UE i USA odnośnie wyścigu samochodów automatycznych.

Janusz Piechociński stwierdził, że nie da się krótko odpowiedzieć na takie pytanie. Chiny przez lata stworzyły mechanizm ochrony swojego rynku. Jest alternatywna droga dla jedwabnego szlaku i jest nią drugi Kanał Panamski. Do protestów odnośnie 5G tylko jedna chińska prowincja jakkolwiek się odniosła. Japonia w pół roku stała się największym dłużnikiem USA, a stało się to po objęciu władzy przez Donalda Trumpa. Jesteśmy w takiej sytuacji światowej, że jeżeli coś się dzieje pomiędzy Chinami i USA to wszyscy to odczuwamy. Polskie firmy mają mały potencjał wzrostu i nie mamy globalnych firm. Poruszył też kwestie importu jedzenia i kwestie mięsa pochodzącego z uboju halal. Nastąpiło małe poruszenie na widowni i Piotr Zalewski odpowiedział, że Chińczycy nie potrzebują naszej żywności. Musimy robić to co inni, ale szybciej i taniej.

Następnie **Piotr Zalewski** odpowiedział na pytanie o interesach. Powiedział, że tych interesów się nie dzieli. Demokracja jako produkt eksportowy Europy przestał istnieć i okazało się, że są inne systemy, które działają. Co do drugiego pytania prelegent odpowiedział, że jest to wyzwanie dla sprzedawców, a waluty są inne. UE powinna przejąć to na swoje barki i zainicjować kontakt. Kultura chińska jest inna. Świadomość kulturowa jest bardzo ważna, żeby biznes mógł się przebić i musimy pozbyć się narodowych kompleksów.

Na koniec głos zabrała **Patrycja Pendrakowska**, która podsumowała spotkanie i podziękowała za udział prelegentom oraz uczestnikom.



XIII Konferencja CE 2019

ŚWIAT MADE IN CHINA:

Globalne starcie czy poszukiwanie nowego modelu współpracy?

Coroczna Konferencja CE jest organizowana w ramach projektu **Centrum Debaty Publicznej**.

O organizatorach:

Centrum Debaty Publicznej to projekt realizowany przez ludzi młodych, pełnych pasji oraz chęci do tworzenia przestrzeni, która stanie się doskonałym miejscem dla wymiany myśli i poglądów z różnych środowisk. Prężnie działający zespół, w oparciu o bieżące wydarzenia, stara się wspierać w kształtowaniu postawy obywatelskiej, odbudowywać rolę uczelni wyższych jako miejsca dyskusji i edukacji młodego pokolenia, które ma szansę na zetknięcie się z wiedzą i doświadczeniem. W oparciu o 13 lat pracy przykładamy wielką wagę do ich merytorycznego przygotowania. Propagujemy otwartość i równość dyskusji. Zachęcamy do stawiania trudnych pytań i poszukiwania (często równie niełatwych) odpowiedzi.

Samorząd Studentów Centrum Europejskiego UW

Od wielu lat Samorząd !CE to rozpoznawalny wśród studentów, absolwentów i kadry dydaktycznej organizator wydarzeń związanych z kulturą i studenckim ruchem naukowym. Do jego składu od lat dołączają osoby pomysłowe i zaangażowane w rozwój społeczności Centrum Europejskiego UW. Zespół Samorządu, realizuje projekty takie jak wyjazdy szkoleniowe i integracyjne, imprezy tematyczne, seminaria, a także akcje charytatywne.

Koło Naukowe „Europa Nova”

„Europa Nova” to inicjatywa zrzeszająca ambitnych i pomysłowych studentów zainteresowanych tematyką integracji europejskiej i stosunków międzynarodowych. Jego członkowie poza udziałem w naukowym życiu Centrum Europejskiego wydają semestralnik „!CEntum Europa Świat”, organizują seminaria i debaty oraz aktywnie działają w ruchu naukowym.

Stowarzyszenie Centrum Europa !CE

Stowarzyszenie !CE działa na rzecz rozwoju społeczności wokół Uniwersytetu Warszawskiego i Centrum Europejskiego UW. Wśród jego celów znajdują się m.in. podnoszenie kompetencji studentów i absolwentów uczelni wyższych, organizacja wydarzeń o charakterze naukowym i publicystycznym oraz aktywny udział w organizacji dyskursu publicznego wokół problemów integracji europejskiej, sytuacji geopolitycznej Polski i Europy, a także rozwoju polskiego społeczeństwa i wyzwania dla szkolnictwa wyższego.

Partnerzy:



Samorząd Studentów
Centrum Europejskiego
Uniwersytetu Warszawskiego

Centrum Debaty Publicznej

Al. Niepodległości 22, 02-653 Warszawa
facebook.com/centrumdebaty
kontakt@centrumdebaty.pl
www.centrumdebaty.pl